

BESKID



Nr 1 (61)

ISSN 1426-6776

Czerwiec 2007

**Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu**



Na Słowacji. Fot. Beata Lorek



**Spotkanie opłatkowe
27.01.2007**



**XXIII Ogólnopolska
Pielgrzymka Przewodników
Turystycznych
na Jasnej Górze
3-4.03.2007**



**Kolejny ślub przewodnicki
- Adasia i Basi
12.05.2007**

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału „Beskid”

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu

za 2006 rok

Był to 17. rok działalności Oddziału od jego reaktywowania w 1990 roku.

Zarząd pracował w składzie wybranym podczas VI Walnego Zgromadzenia Członków, które odbyło się 9 października 2004 r.

Prezes	– Wojciech Lippa
Prezes Honorowy	– Maciej Zaremba
Wiceprezesa	– Jerzy Gałda
	– Wojciech Szarota
Sekretarz	– Krystyna Wolak
Skarbnik	– Grażyna Świerczek
Członkowie	– Władysław Kowalczyk
	– Leszek Małota
	– Arkadiusz Rybiński
	– Wojciech Świgut
	– Wiesław Wcześny
	– Marek Wojsław

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	– Józef Orlita
Zastępca	– Zyta Bilińska
Sekretarz	– Marzena Musiał

Sąd Koleżeński:

Przewodniczący	– Jan Krajewski
Sekretarz	– Władysław Macheta
Członek	– Kazimierz Wojnarowski

W lipcu z funkcji wiceprezesa zrezygnował Jerzy Gałda, a z członkostwa w Zarządzie Oddziału Krystyna Wolak.

Siedziba Oddziału mieściła się w lokalu Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „Artus-Tourist” - Rynek 15. Punkt informacyjny znajdował się też w siedzibie Biura Turystycznego „Turysta” - ul. Św. Ducha 5, gdzie dokonywano zapisów na wycieczki.

SPRAWY CZŁONKOWSKIE

W trakcie 2006 roku do Oddziału wstąpiło 14 osób, wszystkie do Koła w Tarnobrzegu. Łącznie od czasu reaktywowania Oddziału w 1990 r. wstąpiło do niego 809 osób, w tym 588 w Nowym Sączu, 196 do Koła w Tarnobrzegu i 25 do Koła w Krynicy. W 2006 r. składki opłaciło 135 osób, w tym 55 w Nowym Sączu i 80 w Kole w Tarnobrzegu. Jednak zgodnie ze statutem, dopuszczającym roczne opóźnienie w ich płaceniu, na dzień 31 grudnia 2006 r. Oddział liczył 261 członków, w tym 135 w Nowym Sączu i 126 w Kole w Tarnobrzegu.

DZIAŁALNOŚĆ WYCIEZKOWA

Jest to podstawowa działalność Oddziału. W Nowym Sączu zorganizowano 63 ogólnodostępne imprezy dla 1773 osób. W większości były to imprezy jednodniowe, ale odbyły się też cztery wycieczki dwudniowe, dwie trzydniowe, dwie czterodniowe oraz po jednej pięciodniowej i 17-dniowej. Najwięcej wycieczek odbyło się w Beskidzie Sądeckim (15), a ponadto w Tatrach (8), Pogórzu (5), w Beskidzie Niskim (4), Beskidzie Wyspowym (3) w Bieszczadach i Jurze Krakowsko-Częstochowskiej (po 2) oraz w Sudetach, Gorcach, Pieninach i Beskidzie Żywieckim (po 1). Odbyły się także imprezy poza granicami kraju: w Tatry słowackie (7), inne słowackie góry (8), góry czeskie (2), Alpy i Pireneje oraz w góry rumuńskie i austriackie (po 1).

Dojazd do gór odbywał się autokarami turystycznymi lub środkami lokomocji publicznej. Dla uatrakcyjnienia imprez, podczas części z nich odbywały się ogniska z pieczeniem kiełbasy.

Kilka imprez to tradycyjnie znajdujące się w kalendarzu Oddziału:

- po raz 17. odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego „Beskidu” w 1906 roku,
- dla dzieci zorganizowano kulig w Regetowie,
- w listopadzie odbyła się wycieczka Szlakiem Legionów do Łowczówka,
- wzięto udział w góralskiej pasterce na Wiktorówkach w Tatrach,
- wzięto udział w Wielkopiątkowej Drodze do Krzyża na Mogielicę oraz w Dniach PTT w Krempnej, zorganizowanych przez Oddział PTT w Mielcu,
- symboliczne zakończenie sezonu odbyło się tym razem w Ptaszkowej.

Kontynuowana była współpraca z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku. W 8 wycieczkach wzięto udział 135 osób. Wszystkie imprezy zorganizował i poprowadził Wiesław Wcześny.

Wszystkie tegoroczne imprezy organizowane były pod hasłem 100-lecia Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu.

Afisz informujące o imprezach rozwieszane były w gablotach Oddziału i na tablicach zamontowanych w głównych punktach miasta.

W związku z dotacją otrzymaną z Urzędu Miasta Nowego Sącza, uczestnicy pokrywali tylko część kosztów

organizacyjnych, czyli część kosztów wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były bardziej dostępne finansowo dla ich uczestników, co miało szczególne znaczenie dla kiluosobowych rodzin, młodzieży szkolnej oraz emerytów.

Wycieczki były prowadzone społecznie przez 19 przewodników. Najwięcej Maciej Zaremba (15), a następnie Wojciech Szarota (11), Wiesław Wcześny i Leszek Małota (po 9), Robert Cempa, Wojciech Lipa i Aleksander Jarek (po 6), Jerzy Gałda (5), Ryszard Patyk (4), Rafał Linkowski (3), Barbara Rzepka, Adam Bossy i Bernadetta Pierzchała (po 2) oraz Marek Wojśław, Iwona Kowalczyk, Marta Treit, Krzysztof Hancbach, Barbara Gieroń i Władysław Kowalczyk (po 1).

GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTT

W 2006 roku przyznano 2 odznaki „małe” złote GOT PTT oraz 2 młodzieżowe „Ku Wierchom”.

Łącznie od reaktywowania odznaki w 1994 roku, zdobyto 333 odznaki GOT oraz 3 „Ku Wierchom”.

KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT

Jest jedynym Kołem Przewodników PTT w kraju. Zarząd Koła działał w składzie wybranym podczas III Walnego Zebrania Członków Koła w dniu 9 lutego 2005 r.

Prezes	Jerzy Gałda
Wiceprezesi	Wojciech Lipa Wiesław Wcześny
Wiceprezes i skarbnik:	Marek Wojśław
Sekretarz	Marta Treit
Członkowie	Małgorzata Kieres Piotr Pawlikowski Bernadetta Pierzchała Alicja Przybyszowska Wojciech Szarota

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący	Marzena Musiał
Zastępca	Maciej Michalik
Sekretarz	Celina Fiedor

Biorąc pod uwagę kryterium opłacanych składek, na dzień 31 grudnia 2006 r. Koło liczyło 42 osoby.

Najważniejsze działania Koła w 2006 r.:

- zebrania organizowane były co miesiąc w lokalu Sądeckiej Biblioteki Publicznej i miały charakter otwarte dla wszystkich zainteresowanych,
- odbyły się prelekcje kolegów o wyprawach, w których brali udział,
- pokłosem lipcowej wyprawy w Pireneje, Alpy i Dolomity była czwarta wystawa fotograficzna w restauracji „Ratuszowa”, której wernisaż odbył się 8 września,
- w kwietniu uczestniczono w szkoleniu przeprowadzonym przez Pieniński Park Narodowy i po jego zakończeniu uczestnicy otrzymali przedłużenie licencji

na prowadzenie wycieczek po Parku,

- odbyły się także szkolenia przeprowadzone w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu i Sądeckiej Bibliotece Publicznej z okazji organizowanych tam wystaw,
- trzeci rok trwała współpraca z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Wycieczki dla słuchaczy organizował i prowadził Wiesław Wcześny,
- 1 listopada uczestniczono po raz kolejny w akcji „Ratujmy Sądeckie Nekropolie” przez prowadzenie kwesty na sądeckich cmentarzach,
- w marcu delegacja Koła uczestniczyła w XXII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze,
- w lutym odbyło się tradycyjne wejście na Radziejową z okazji 7. rocznicy złożenia tam ślubowania przewodnickiego,
- w grudniu w chacie pod Pisaną Halą zorganizowano imprezę na zakończenie sezonu przewodnickiego.

SZLAKI TURYSTYCZNE

Dokonano przeglądu Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT, wyznakowanych przez Oddział w 1999 r. Jednym z nich przeszła wycieczka zorganizowana dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zniszczona została przez wandalów duża mapa szlaków, znajdująca się obok dworca PKS.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W 2006 roku ukazały się dwa numery pisma „Beskid” za 2005 rok - nr 57 i 58, obejmujące okresy półroczne. Redagowali je Wojciech Lipa i Arkadiusz Rybiński przy współpracy kilku osób. Skład i druk w nakładzie po 600 egzemplarzy wykonało Centrum Poligraficzne „Małopolska” Łukasza Gocka. Pismo poświęcone jest górom, turystyce górskiej, ekologii oraz działalności naszego Towarzystwa, a przede wszystkim Oddziału w Nowym Sączu. Rozprowadzane jest bezpłatnie wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych przez punkty informacyjne PTT i Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu. Ponadto otrzymuje je czytelnia Sądeckiej Biblioteki Publicznej. W związku z posiadaniem numeru ISSN, „Beskid” przekazywany jest także do ponad 20 najważniejszych bibliotek w kraju.

SEKCJA WYSOKOGÓRSKA

Działała Sekcja Wysokogórska, która zorganizowała kilka wycieczek w Tatry. Jej członkowie należą jednocześnie do Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej.

KOŁO PTT W TARNOBRZEGU

Jest najprężniejszym Kołem PTT w kraju. Zarząd wybrany w dniu 21 kwietnia 2005 r. działał w składzie:

Prezes	Grzegorz Biń
Wiceprezes	Witold Tryczyński
Sekretarz	Konrad Maguder

Skarbnik
Członek

Barbara Reczek
Mieczysław Winiarski

Siedziba Koła mieści się przy ul. Kochanowskiego 10/15. W 2006 roku zorganizowano 25 imprez, w których wzięło udział 659 osób. Najwięcej imprez było trzydniowych (9). Ponadto odbyło się 8 wycieczek jedno-dniowych, po 2 wycieczki sześć i ośmiodniowe oraz po jednej wycieczce dwu, cztero, pięcio i dziesięciodniowej. Najwięcej zorganizowano ich w Góry Świętokrzyskie i okolice (7), w Bieszczady (4), Beskid Żywiecki i Pieniny (po 2) oraz w Beskid Sądecki, Gorce, Tatry, Pogórze i Jurę Krakowsko-Częstochowską (po 1). Ponadto odbyła się impreza na pogranicze czesko-niemieckie, w góry rumuńskie oraz trzy w góry ukraińskie. Wycieczki prowadziło społecznie 17 przewodników. Jacek Gospodarczyk pełnił tę funkcję 8 razy, Rafał Reczek - 6, Barbara Reczek - 5, Grzegorz Bień - 4, Mieczysław Winiarski - 3, Witold Tryczyński, Konrad Maguder, Dariusz Jara i Leszek Kar-kut - po 2, Stanisław Bochniewicz, Aleksander Stybel, Paweł Pobuta, Ludwik Szymański, Siergiej Pidmogilny, Jacek Morawski, Bogdan Maślanka i Zdzisław Zemła - po 1.

Koło wydawało w cyklu dwumiesięcznym biu-letyn „Nasze Wędrowanie”. W 2006 roku ukazało się 6 numerów.

O imprezach organizowanych przez Koło informowała szczegółowo lokalna prasa. Koło posiada stronę internetową www.tarnobrzeg.ptt.org.pl oraz skrzynkę mailową ptt.tarnobrzeg@poczta.onet.pl.

INNE DZIAŁANIA

- prowadzona przez Oddział biblioteka górska liczy 6501 pozycji. Opiekę nad nią sprawuje Wiesław Wcześny,
- w styczniu zorganizowano w restauracji „Triada” w Nowym Sączu tradycyjne spotkanie opłatkowe,
- zgłoszone przez Oddział osoby działały w wojewódz-kich komisjach egzaminacyjnych przewodników be-skidzkich, terenowych oraz pilotów wycieczek. Byli to Władysław Kowalczyk, Rafał Linkowski, Wojciech Lippa, Bożena Srebro i Lech Traciłowski,
- Oddział jest od 1999 r. członkiem Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Bierze również udział w spotka-niach i szkoleniach dla organizacji pozarządowych,
- działała Sekcja Narciarska, propagująca wędrowki na nartach śladowych jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego”. W jej ramach nasi członkowie wędro-wali na nartach śladowych i biegowych po okolicach Nowego Sącza,
- kończone są prace prowadzone przez Barbarę Gieroń nad XXIII tomem kroniki Oddziału za 2005 rok,
- Oddział posiada własną stronę internetową pod adresem www.pttns.of.pl. Prowadzona jest przez Wojciecha Berezowskiego. Ze strony głównej można skierować się do działów: Statut PTT, Historia PTT,

Informacje, Regulamin GOT PTT, PTT Nowy Sącz, Koło Przewodników PTT, Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT, Wycieczki i wyprawy, Galeria, Nasi przyjaciele oraz Przewodnicy. Od początku istnienia strony odwiedzono ją ponad 19.100 razy. Informacje na temat Oddziału znaleźć można także na oficjalnej stronie miasta Nowego Sącza (www.nowysacz.pl) oraz na stronie Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu (www.cit.com.pl). Adres elektro-niczny Oddziału to pttbeskid@onet.pl. Skrzynkę obsługuje Marek Wojśław,

- Oddział działa na rzecz całego Towarzystwa organi-zując produkcję i dystrybucję legitymacji organiza-cyjnych oraz odznak GOT PTT. Koło w Tarnobrzegu zajmuje się dystrybucją odznak organizacyjnych PTT,
- z okazji jubileuszu Oddziału minister gospodar-ki przyznał Odznaki Honorowe Za Zasługi Dla Turystyki członkom Oddziału Wojciechowi Lippie i Leszkowi Małocie.

WSPÓŁPRACA

- Współpraca z Zarządem Głównym PTT układa się bardzo dobrze. Do Oddziału wpływają na bieżąco wszystkie materiały, a jego przedstawiciele biorą udział w posiedzeniach Zarządu Głównego.
- Członkowie Oddziału działają we władzach Towarzystwa. W Zarządzie Głównym znajduje się Wojciech Lippa, a w Głównym Sądzie Koleżeńskim Jerzy Gałda, Arkadiusz Rybiński i Grzegorz Bień z Koła w Tarnobrzegu. Ponadto członek nasze-go Oddziału, ks. Józef Drabik, jest kapłanem Towarzystwa.
- Podczas ogólnopolskich spotkań przekazywane jest innym Oddziałom pismo „Beskid”.
- O działalności Oddziału i organizowanych imprezach kilkakrotnie informowała lokalna prasa, a w Re-gionalnej Telewizji Kablowej wyemitowany został program o wyprawie w Pireneje i Alpy.
- Działalność Oddziału finansowo wspierał Urząd Miasta Nowego Sącza w zakresie dopłat do kosztów wynajmu autokarów oraz druku pisma „Beskid”.

Maciej Zaremba

*Tatry są po to,
by zmieniać nas,
a nie po to byśmy my
zmieniali Tatry.*

Dwugłos o Orlej Perci

Orla Percé - co dalej?

Od kilku miesięcy trwa dyskusja na temat przyszłości Orlej Perci. I słusznie, bo jej obecny stan jest nie do utrzymania. Szkoda tylko, że poważnie zaczęto o tym myśleć dopiero teraz. Zmiany proponowano już kilka lat temu, lecz były one blokowane przez TPN, który dopiero teraz zaczął zmieniać stanowisko.

W dyskusji, jak to zwykle bywa, ścierają się dwa skrajne poglądy:

- zlikwidować ten szlak poprzez usunięcie istniejących zabezpieczeń i ułatwień,
- pozostawić wszystko bez zmian.

Osobiście nie wyobrażam sobie likwidacji tego najbardziej honorowego tatrzańskiego szlaku. Byłaby to zbrodnia na tradycji. Stuletnia Orla Percé stanowi przecież część historii, nie tylko turystyki. Stała się zjawiskiem kulturowym, związana z takimi legendarnymi postaciami jak ks. Walenty Gadowski, czy Klimek Bachleda, no i naturalnie z naszym Towarzystwem. W obronie tego szlaku winno więc przede wszystkim stanąć PTT. Likwidację Orlej Perci postuluje natomiast TOPR oraz część tatrzańskiego środowiska przewodnickiego.

Jednych i drugich podejrzewam o bardzo brzydkie rzeczy. TOPR chce mieć oczywiście święty spokój, a akcje na Perci mu go zakłócają, natomiast przewodnikom oczywiście chodzi o pieniądze. Turyści mieliby bowiem alternatywę: albo dobrze zapłacić przewodnikowi, którego zatrudnienie byłoby obowiązkowe, albo nie iść na Percé w ogóle.

Drugi pogląd - to nic nie zmieniać. Argumentem jest, że „przecież Percé ma 100 lat i ten stan sprzed wieku należy utrzymać. Precz z nowoczesnością!”. Ciekawe, czy głoszący te banialuki gotowi są w imię tego, co było sto lat temu, zrezygnować z samochodu i podróżować wołami, odłączyć prąd, zapalić kaganki itd? Przecież nie chodzi tu o nowoczesność dla samej nowoczesności, ale podstawowym i decydującym argumentem w tej dyskusji musi być BEZPIECZEŃSTWO. W Alpach już 200 lat temu ktoś

doszedł do wniosku, że bezpieczniejsze są stalowe liny, a nie łańcuchy, obojętne, czy nazwiemy to *via ferrata*, *klettersteig*, czy żelazna percé. System ten został przez dwa wieki solidnie przetestowany i nie trzeba tu odkrywać Ameryki.

Wszyscy zgadzają się, że na Orlej Perci obecnie jest niebezpiecznie. By poprawić ten stan rzeczy, mam dwie propozycje.

Po pierwsze - w miejsce łańcuchów zamontować naprężone liny stalowe, które będą stanowić coś w rodzaju poręczy. Łańcuchy, z którymi obecnie mamy w Tatrach do czynienia, nadają się do wyprowadzania krów na pastwisko, a nie do ubezpieczania. Czasem oczywiście mogą pomóc, ale jednocześnie sprawdzają inne niebezpieczeństwo. Wystarczy spojrzeć na dłonie turystów, poobijane i powycierane o skały przez huśtające się łańcuchy. Wielokrotnie widziałem ludzi, odruchowo puszczających je po solidnym uderzeniu. Dziękuję za takie „zabezpieczenie”. Natomiast lina ma dwie zalety: pozwala na wpięcie się do niej, a jeżeli już ktoś koniecznie chce przejść szlak „na żywca”, to stabilna lina jest w oczywisty sposób bezpieczniejsza od ruchomego łańcucha.

Druga propozycja, to wprowadzenie ruchu jednokierunkowego, czego - jak sądzę - nie trzeba uzasadniać.

Z ostatnich informacji wynika, że TPN, który był dotąd przeciwny zamontowaniu lin, zaczyna wreszcie „mięknąć”, a na ruch jednokierunkowy już się podobno zdecydował.

Zapewnienie pełnego bezpieczeństwa, zarówno na Orlej Perci, jak i gdziekolwiek indziej, nie jest niestety możliwe. Złamać nogę, czy rozbić głowę ze skutkiem nawet śmiertelnym, można na Marszałkowskiej, Piotrkowskiej, czy innej Jagiellońskiej. Chodzi jednak o to, by to ryzyko zmniejszyć do minimum.

Maciej Zaremba

Przedruk: Co słychać? Nr 5/2007

Majstrują przy Orlej Perci

Znowu odżyła dyskusja o przyszłości Orlej Perci. Trochę z powodu 100-lecia szlaku, trochę z powodu braku zdecydowania ze strony TPN i TOPR. Sytuację wykorzystuje tzw. lobby przewodnickie, choć może jest to określenie na wyrost. W 2 połowie lat 90-tych można było przebudować szlak przy okazji remontu tzw. ubezpieczeń, co postulował m.in. Andrzej Wala, ale zignorowano jego opinię i inne głosy. Dwa lata temu zaistniała

szansa przebudowy Orlej na szlak typu *via ferrata*, za co ochoczo zabrał się TOPR, ale zdaje się niewiele z tego wyszło. Dzisiaj owo wspomniane lobby sugeruje zlikwidowanie wszelkich sztucznych ułatwień i ubezpieczeń i dopuszczanie turystów wyłącznie z przewodnikiem za odpowiednio wysoką opłatą. Kłania się model turystyki wysokogórskiej w wydaniu słowackim, co w praktyce oznacza likwidację ruchu turystycznego między Świnicą

a Krzyżnem. Pozostaną pewnie dwa szlaki łączące Dolinę Gąsienicową i Pięciu Stawów - przez Zawrat i przez Krzyżne. Czy tak ma wyglądać przyszłość tatrzańskiej turystyki? Niejasne jest stanowisko TOPR, czego wyrazem jest wypowiedź w Gazecie Wyborczej z dn. 17 kwietnia 2007. Wypowiedź naczelnika Jana Krzysztofa brzmi; „Nie można dłużej traktować tej drogi jak zwykłego szlaku turystycznego, bo w ten sposób początkujących turystów narażamy na niebezpieczeństwo. Lepiej zdjąć łańcuchy. Wtedy wybierałyby się tam tylko osoby z doświadczeniem taternickim, mające odpowiedni sprzęt wspinaczkowy. Takie rozwiązania stosuje się wysoko w Alpach”. To, że nie można traktować Orlej Perci jak zwykłego szlaku jest jasne i należy się zgodzić z takim poglądem naczelnika. Wątpliwości budzi druga część wypowiedzi. Kogo ma na myśli naczelnik mówiąc o osobach z doświadczeniem taternickim?

Co to znaczy zdjąć łańcuchy, o jakim sprzęcie wspinaczkowym mowa w wypowiedzi? O jakich rozwiązaniach alpejskich mowa? Jeśli naczelnik TOPR ma na myśli zastąpienie dzisiejszych sztucznych ułatwień (boć przecie nie ubezpieczeń) ubezpieczeniami typu via ferrata, to chwala mu, bo to jedyne sensowne rozwiązanie. Jeśli myśli o zdjęciu żelastwa i zastąpieniu przewodnikiem albo uprawnieniami z klubu wysokogórskiego, jestem

stanowczo przeciwny!!! Co mają zrobić setki turystów, którzy przeszli w Dolomitach niejedną via ferratę? Teraz nie będą mogli pójść na Orlą, bo nie mają odpowiednich papierów albo nie stać ich na przewodnika? Zresztą, co to z przyjemnością wlec się „na krótkiej smyczy” za plecami przewodnika. Czy wspomniany przez naczelnika sprzęt wspinaczkowy to zestaw do autoasekuracji? Jeśli tak, to niech będzie, choć tak naprawdę tego typu sprzęt to standardowe wyposażenie turysty wysokogórskiego w Alpach. I w tym kierunku powinna iść dyskusja, a najlepiej konkretne prace na Orlej Perci. Pozostaje mieć nadzieję się, że cytowana wypowiedź z „Wyborczej” została nieco uproszczona w toku prac redakcyjnych i nie oddaje prawdziwego sensu tego, co miał na myśli naczelnik TOPR.

Środowisko turystów wysokogórskich zbiera podpisy pod apelem do TPN o przekształcenie Orlej w nowoczesny, bezpieczny szlak wysokogórski typu via ferrata. Można podpisać się pod tym apelem na stronie www.orlaperc.info.pl Gorąco zachęcam do aktywnego poparcia tego apelu dla dobra wszystkich turystów i Tatr. Zaś do TOPR-u apeluję o jasne i sensowne stanowisko w tej sprawie.

Juliusz Wystouch (Toruń)

Przedruk: Co słychać? Nr 5/2007

Motory na górskich szlakach

26 marca 2007 r w Krakowie z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się spotkanie konsultacyjne poświęcone problemowi obecności pojazdów silnikowych na górskich szlakach.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele: parlamentu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Komendy Wojewódzkiej Policji, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, małopolskich władz samorządowych, Babiogórskiego Parku Narodowego, Gorczańskiego Parku Narodowego, Pienińskiego Parku Narodowego, Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych oraz środowisk przewodnickich i GOPR.

Gospodarzem spotkania był Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Przedmiot konsultacji

W ostatnich latach obserwuje się na górskich szlakach turystycznych, w lasach i na terenach przyrodniczo cennych rosnącą obecność quadów, motocykli crosso- wych oraz skuterów śnieżnych. Obecność tych pojazdów stanowi zagrożenie zarówno dla ludzi jak i dla przyrody. Poruszając się z dużą prędkością stanowią one duże zagrożenie dla turystów pieszych - w roku 2006 doszło do pierwszego wypadku śmiertelnego. Niszczą także roślinność parków narodowych, krajobrazowych oraz zagrażają

siedliskom zwierząt. Obowiązujące przepisy prawne, regulujące poruszanie się w lasach i parkach narodowych pojazdów silnikowych, są nagminnie łamane. Bezkarność kierujących nimi, w dużej mierze spowodowana jest brakiem obowiązku znakowania tego typu pojazdów, jak również tym, że do ich prowadzenia nie są wymagane jakiegokolwiek uprawnienia. W konsekwencji służby parkowe i leśne, nawet policja, widząc ewidentne naruszenie prawa, nie są w stanie zidentyfikować sprawcy.

Postulaty

Uczestnicy spotkania uzgodnili następujące postulaty w celu uregulowania obecności pojazdów silnikowych na górskich szlakach turystycznych, w lasach oraz na terenach przyrodniczo cennych:

- 1) Obowiązek ewidencji i znakowania wszystkich pojazdów silnikowych
- 2) Zapewnienie egzekwowania przez właściwe służby obowiązujących przepisów prawa, dotyczących poruszania się pojazdów silnikowych w parkach narodowych i w lasach.
- 3) Zaostrzenie kar dla osób łamiących prawo i jeżdżących pojazdami silnikowymi po parkach narodowych i lasach.
- 4) Zacieśnienie i koordynacja współpracy policji oraz

służb leśnych i parków narodowych.

- 5) Kontrolowanie przez policję punktów sprzedaży i wynajmu pojazdów silnikowych.
- 6) Nałożenie na właścicieli punktów wynajmu pojazdów silnikowych obowiązku wskazania miejsca legalnego korzystania z tychże pojazdów.
- 7) Wprowadzenie zakazu poruszania się pojazdów silnikowych poza drogami publicznymi na terenie parków krajobrazowych.
- 8) Podjęcie przez władze samorządowe działań w celu wskazania terenów i wyznaczenia odpowiednich tras

dla pojazdów silnikowych takich jak quady, motocykle crossowe czy skutery śnieżne.

Postulaty w sprawie uregulowania obecności pojazdów silnikowych na górskich szlakach turystycznych, w lasach i na terenach przyrodniczo cennych poparli wszyscy uczestnicy spotkania z dnia 26 marca 2007 r zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Oprac. Tomasz Kwiatkowski

Przedruk: Co słychać? Nr 4/2007

Protest w Ministerstwie Gospodarki

W związku z planami ograniczenia działalności m.in. naszego Towarzystwa w zakresie organizacji imprez turystycznych dla naszych członków, Maciej Zaremba sporządził protest w tej sprawie, który został do Ministerstwa wysłany przez Zarząd Główny PTT w dniu 21 marca 2007 r.

Ministerstwo Gospodarki
Departament Turystyki
Plac Trzech Krzyży 3/5
00-507 Warszawa

Dotyczy: konsultacji w sprawie zmian w ustawie o usługach turystycznych.

W związku z doniesieniami prasowymi o zamiarze rozszerzenia zakresu obowiązywania w/w ustawy na podmioty nie będące przedsiębiorcami, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyraża stanowczy protest wobec tego rodzaju prób ograniczania naszej działalności statutowej.

W ustawie o usługach turystycznych z dnia 29 sierpnia 1997 roku opublikowanej w Dzienniku Ustaw nr 133, poz. 884, z dnia 29 października 1997 roku w art. 4, ustęp 4 czytamy: „Nie wymaga uzyskiwanie koncesji niezarobkowe organizowanie wycieczek i imprez turystycznych przez organizacje, stowarzyszenia, szkoły, kościoły i inne związki wyznaniowe oraz kościelne osoby prawne dla swoich uczniów, członków lub wyznawców.” Wymieniona ustawa oraz wynikające z niej rozporządzenia zmieniane były rekordową ilość razy - zmian tych było dziesiątki! W następnych wersjach ustawy w/w zapis został pominięty, gdyż jak twierdzili prawnicy pracujący nad ustawą, nie był on konieczny, ponieważ z treści ustawy wynika, że dotyczy ona wyłącznie podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Przedsiębiorcy reprezentowani przez Izby Turystyczne nie ukrywają, że objęcie ustawą wszystkich podmiotów jest ich inicjatywą, a wprowadzenie forsowanych przez nich zmian ma na celu zmaksymalizowanie ich zysków. Ustanowiłoby to monopol przedsiębiorcom na organizowanie wycieczek

przez praktyczne odebranie tej możliwości innym podmiotom nie będącym przedsiębiorcami. Nałożenie na te podmioty obowiązku uzyskiwania zezwolenia czy wykupienia gwarancji przekroczyłoby możliwości finansowe szkół, stowarzyszeń czy parafii.

Rozumiejąc konieczność nakładania pewnych obowiązków na podmioty prowadzące działalność gospodarczą, w tym przypadku na biura turystyczne organizujące imprezy w celach zarobkowych, nie do przyjęcia jest by obowiązki te dotyczyły podmiotów, których celem nie jest zysk, ale działalność na rzecz społeczeństwa. Dotyczy to przede wszystkim szkół, które organizują wycieczki dla uczniów w celach dydaktycznych, parafii organizujących pielgrzymki oraz stowarzyszeń społecznych, takich jak nasze Towarzystwo, organizujących wycieczki dla swoich członków czy społeczności lokalnej na zasadach niekomercyjnych. Oburzające jest określenie tych podmiotów „szarą strefą” przez pomysłodawców tych restrykcji.

Wprowadzanie tego rodzaju zmian jest sprzeczne z interesem społecznym, gdyż rezultatem tego byłoby zaprzestanie działalności podmiotów „społecznych” i odcięcie części społeczeństwa od możliwości korzystania z pożytków, które niesie działalność tych podmiotów.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest organizacją pożytku publicznego i jego podstawową działalnością jest organizacja imprez turystyki kwalifikowanej i aktywnej, a konkretnie wycieczek górskich. Wszystkie prace organizacyjne prowadzone są społecznie. Również wycieczki są prowadzone społecznie przez naszych przewodników. Ponieważ działamy na rzecz społeczności lokalnej, organizowane przez nas imprezy wspierane są finansowo przez samorządy lokalne. Nasza działalność nie stanowi zresztą w żadnym przypadku konkurencji dla przedsiębiorców, którzy ograniczają się do organizacji imprez przynoszących im jak największy zysk i nie zajmują się zupełnie organizacją wycieczek najtańszych, jakimi są na przykład wycieczki górskie. Wprowadzenie obowiązku

wykupienia koncesji oraz gwarancji uniemożliwiłoby naszemu Towarzystwu realizację celów statutowych - działalność na rzecz społeczeństwa. Dotyczy to nie tylko stowarzyszeń działających w różnych dziedzinach i organizujących wycieczki stosowne do ich specyfiki działania. Trudną również do oszacowania szkodą byłaby rezygnacja z organizowania wycieczek przez szkoły.

W demokratycznym państwie należy zmniejszać, a nie zwiększać zakres koncesjonowania. Odwrotne działanie stanowiłoby nawiązanie do ponurych czasów komunizmu, którego cechą było tworzenie monopolu i tępienie samorządności i samodzielności stowarzyszeń społecznych oraz Kościoła.

Poza uderzeniem w interes społeczny, wprowadzenie wspomnianych zmian w ustawie byłoby sprzeczne z przepisami prawa, w tym Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Pragniemy przypomnieć, że artykuł 12 Konstytucji „zapewnia wolność działania stowarzyszeniom” oraz że artykuł 31 zezwala na „ograniczenie korzystania z konstytucyjnych wolności tylko wtedy, gdy jest to konieczne dla bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej”, co w tym przypadku nie ma zastosowania.

Ponadto nasze Towarzystwo ma wiele uwag do obowiązujących przepisów w zakresie przewodnictwa turystycznego i pilotażu wycieczek, ale dotyczą one przede wszystkim rozporządzeń, a nie samej ustawy. Z absurdów znajdujących się w ustawie pragniemy zwrócić uwagę na artykuł 30, ustęp 1, pkt. 2 nakładający obowiązek zatrudniania tylko pilota przy organizacji wycieczek zagranicznych. Twórca tego przepisu uważa za oczywiste, że na przykład wycieczkę w Tatry Słowackie poprowadzi pilot, a nie przewodnik górski. Również absurdalne jest brzmienie artykułu 20, ustępu 3, który określa zadania pilota. Należy tam dodać: „oraz udzielania uczestnikom imprez podstawowych informacji krajoznawczych”, co obejmowały przepisy przed uchwaleniem ustawy o usługach turystycznych i co zresztą jest obowiązującą „od zawsze” praktyką stosowaną powszechnie i obecnie. Nie wyobrażamy sobie „milczącego” pilota, tak jak wyobraża go sobie ustawodawca.

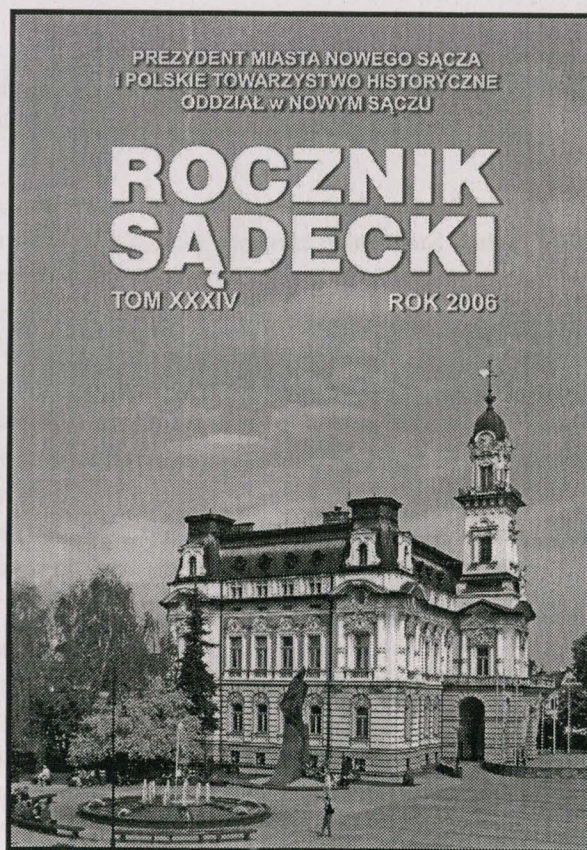
Wyrażamy nadzieję, że podczas prac nad zmianami w ustawie nie zostaną zaakceptowane propozycje prowadzące do uprzywilejowania biznesu kosztem olbrzymich strat społecznych, oraz że zostanie zachowany szacunek dla przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Recenzje

Rocznik Sądecki

Rocznik Sądecki, tom XXXIV. Nowy Sącz. Wyd. Prezydent Miasta Nowego Sącza i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, ss. 512

To kolejny tom „Rocznika”, w którym Leszek Migrała przedstawia wyniki badań dotyczących przeszłości Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Sądeckczyźnie. Tym razem autor prezentuje Koło i Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy w latach 1924-1939. Rozpoczęcie działalności PTT w tym uzdrowisku to przede wszystkim zasługa prof. Feliksa Rapfa, wybitnego działacza, prezesa nowosądeckiego Oddziału w latach 1924-1949. Pierwszym prezesem nowego Koła został Roman Nitribitt, postać później legendarna dla krynickiej turystyki. Choć działalność Koła prowadzona była przez cały rok, to jego specjalnością stały się sporty zimowe, a przede wszystkim narciarstwo. Organizowano wycieczki i kursy narciarskie, a zawody miały charakter zarówno popularny jak i wyczynowy, nawet w randze mistrzostw Polski. Zasluga PTT jest wybudowanie dużej skoczni narciarskiej oraz toru saneczkowo-bobslejowego. Cóż, przed wojną to były zimy. W 1929 r. Oddział w Nowym Sączu zaakceptował przekształcenie krynickiego Koła w samodzielny Oddział. W tym samym roku ukazał się drukiem przewodnik Romana Nitribitta i Zygmunta Hetrera „Kryni-



ca, Żegiestów, Muszyna i okolice. Przewodnik po Beskidzie Sądeckim”. Przejęto od Oddziału w Nowym Sączu część szlaków turystycznych, które systematycznie konserwowano, a także przystąpiono do znakowania nowych. Dużym osiągnięciem, było doprowadzenie do budowy schroniska na Jaworzynie, które rozpoczęło działalność w 1934 r. Pod koniec lat 30-tych utworzono grupę ratowników górskich.

Grzegorz First w “Badaniach archeologicznych na obszarze Ziemi Sądeckiej” przypomina historię tych badań poczynając od pierwszej połowy XIX wieku, aż po ostatnie lata. Sądeckczyzna leżąca na szlakach handlowych jest wdzięcznym obiektem dla prowadzenia wykopalisk. Liczne prace pozwoliły na wiele znaczących odkryć. Począwszy od znalezisk w rodzaju narzędzi, broni, ozdób, monet czy naczyń, poprzez odnalezienie śladów wczesnego osadnictwa czy cmentarzysk, aż po kilkanaście grodzisk jak te w Podegrodziu, Naszacowicach, Maszkowicach, Winnej Górze, Białej Wodzie czy Marcinkowicach.

W 1245 r. w Szczyrzycu pojawili się w cystersi. O. Krzysztof Morajko wraca do wydarzeń sprzed ponad siedmiu wieków w pracy “Początki opactwa cystersów w Ludźmierzu-Szczyrzycu”. Najpierw omawia wymogi prawa cysterskiego dotyczące zakładania nowej fundacji, jego historyczne uwarunkowanie i schemat fundowania klasztorów w zakonie cystersów, następnie przedstawia postać wojewody krakowskiego Teodora Gryfity – fundatora klasztoru w Ludźmierzu i wreszcie etapy tej fundacji, która nastąpiła w 1238 r. Cystersi przebywali w Ludźmierzu tylko 7 lat i dalsza historia tego konwentu toczy się już w Szczyrzycu, aż po dzień dzisiejszy.

Lubomirscy herbu Szreniawa to jeden z najpotężniejszych rodów magnackich w Rzeczypospolitej. Od XVI do XVII wieku dziewięciu z nich pełniło funkcję starostów sądeckich. Byli oni także starostami spiskimi, rezydując w zamku w Starej Lubowli. Sylwetkę jednego z najwybitniejszych z nich przedstawia Agnieszka Skórska-Jarmusz w artykule “Stanisław Herakliusz Lubomirski – starosta spiski”.

Jednym z najprężniejszych Oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego jest Oddział w Nowym Sączu. Jego wizytówką jest “Rocznik Sądecki”, którego ostatni tom jest tu właśnie recenzowany. Maria Kruczek w monografii “50 lat Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu 1955-2005” przypomina jak pół wieku temu doszło do zorganizowania się środowiska sądeckich historyków i jak prężną działalność podjęto już w pierwszych miesiącach. Utworzono kilka specjalistycznych sekcji oraz powołano koła terenowe, przeprowadzono inwentaryzację zabytków i wykonano ich fotograficzną dokumentację, rozpoczęto akcję odczytową (w samym tylko 1956 r. wygłoszono ponad 90 prelekcji), przystąpiono do w miarę regularnego wydawania “Rocznika”. I tak przez 50 lat. Maria Kruczek przypomina też postacie najwybitniejszych działaczy Towarzystwa, wspomniała społeczników, a wśród nich kolejnych prezesów Oddziału. Obecnie kieruje nim bardzo prężnie i aktywnie Leszek Zakrzewski. Monografię kończy lista 260 członków sądeckiego Oddziału PTT. Łącznie ten tom “Rocznika Sądeckiego” zawiera 21 prac, 15 recenzji, 7 kronik, 9 biogramów oraz bibliografię Sądeckczyzny za 2005 r. opracowaną przez Martę Treit.

Maciej Zaremba

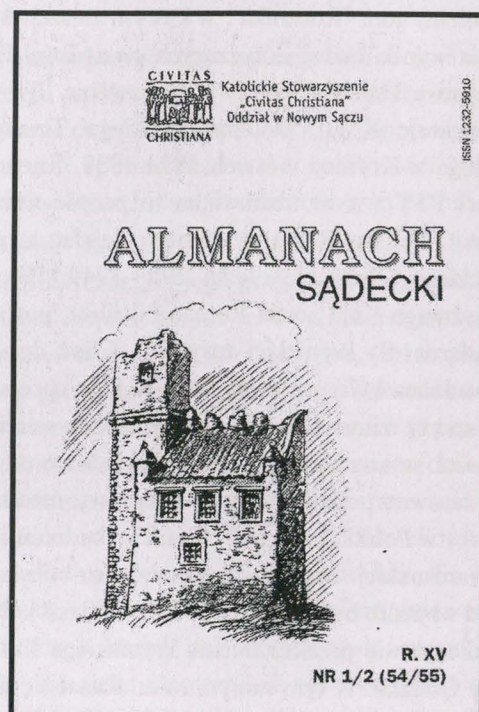
„Almanach Sądecki” nr 1/2 (54/55)

„Almanach Sądecki” nr 1/2 (54/55), ss. 168; nr 3/4 (56/57), ss. 160. Nowy Sącz 2006. Wydawnictwo Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu.

Nr 1/2 „Almanachu” zawiera 11 prac. Otwiera go artykuł Piotra Stefaniaka „Święta Kinga Arpadówna - mniszka klariańska”. Autor przypomina na początku, że spośród dziesięciorga dzieci króla Beli IV, cztery siostry zostały wyniesione na ołtarze: św. Małgorzata - dominikanka w Budzie, bł. Jolenta - klaryska w Gnieźnie, bł. Konstancja - dominikanka we Lwowie i wreszcie św. Kinga - klaryska w Starym Sączu. Następnie przypomina fascynującą postać Pani Ziemi Sądeckiej, a jednocześnie patronki Polski i Litwy oraz Małopolski. Założycielka klasztoru klarysek w Starym Sączu w 1280 r. została kanonizowana przez Jana Pawła II na starosądeckich błoniach 16 czerwca 1999 r.

17 kwietnia 1894 r. w piekarni przy obecnej ulicy Dunajewskiego wybuchł pożar, który strawił znaczną część centrum Nowego Sącza, łącznie z XVII-wiecznym ratuszem, a trzy tysiące mieszkańców znalazło się bez dachu nad głową. Priorytetem dla władz, z burmistrzem Lucjanem Lipińskim na czele, stało się odbudowanie

zniszczonego miasta. Poza trzema wielkimi inwestycjami, tzn. budową wodociągów, kanalizacji i zaprowadzeniem



elektryczności, wznoszono na niespotykaną dotychczas skalę gmachy użyteczności publicznej. Mimo upływu lat, do dziś służą one mieszkańcom, w większości zresztą tym celom, dla których powstały. Edyta Ross-Pazdyk w pracy „Architektura użyteczności publicznej Nowego Sącza w latach 1894-1914” omawia kolejno 20 obiektów, lub zespołów obiektów wówczas wzniesionych. Poza nowym, efektownym ratuszem, zbudowano wówczas gmachy Starostwa, Dyrekcji Skarbu, Sądu Okręgowego, szpitala, Domu Robotniczego, „Sokoła”, czterech banków, bursy gimnazjalnej, a także dworzec kolejowy, elektrownię miejską, zespół koszar oraz kolonię robotniczą. Lwowskie „Czasopismo Techniczne” pisało: „Z pomiędzy wielu miast mniejszych w Galicji, które prześcignęły swemi postępami urządzeniami nawet większe miasta, Nowy Sącz wybija się pod tym względem do pierwszego rzędu”.

Jerzy Giza - specjalista od tematyki niepodległościowej - przypomina sylwetki „Sądeckich gimnazjalistów z generalskim wężykiem”. Autor, sam wnuk jednego z generałów, najpierw omawia biografie 12 osób urodzonych na Sądecczyźnie, którzy edukację ukończyli przed powstaniem c.k. I Gimnazjum w 1818 r. Następnie przybliży 14 sylwetek absolwentów tej szkoły, którzy maturę zdali do 1918 r. Spośród nich warto wymienić Bolesława Wieniawę Długoszowskiego, Józefa Gizę, Józefa Kustronia, Bronisława Chruściela, faworyta Józefa Piłsudskiego - Bronisława Pierackiego, faworyta (dla odmiany) komunistycznych władz PRL - Zygmunta Berlinga, czy wreszcie Jana Mischke (1868-1942), z rodziny naszego honorowego prezesa s.p. Macieja Mischke.

Kolejny numer „Almanachu 3/4 (56/57)

Kolejny numer „Almanachu 3/4 (56/57)” ma inny charakter, gdyż został niemal w całości poświęcony konferencji „Związki świętych z Sądecczyzną”, która odbyła się w listopadzie 2006 r. Jej mottem były słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II 16 czerwca 1999 r. na starosądeckich błoniach podczas mszy kanonizacyjnej św. Kingi: „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości”.

O. Józef Marecki w pracy „Świętość w kontekście historycznym. Wpływ kultu świętych na rozwój pobożności” omawia kolejno biblijne pojęcie świętości, rozwój kultu świętych w Kościele, teologiczne pojęcie terminu „świętość” i modele świętości. Uzupełnieniem są trzy szczegółowe tabele - wykaz wezwań świątyni parafialnych na terenie diecezji tarnowskiej, miejsc kultu świętych na jej terenie oraz sanktuariów w Małopolsce.

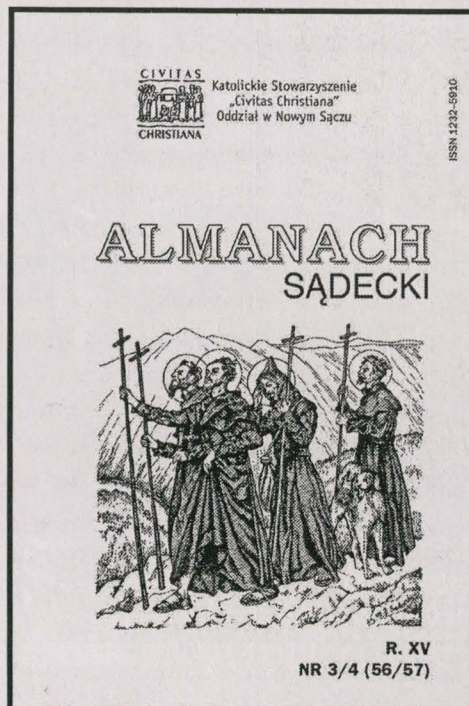
Najstarszym świętym pochodzącym z Małopolski zajął się ks. Stanisław Pietrzak, proboszcz z Tropia, pisząc o „Świętym Świeradzie w źródłach i tradycji”, rozpoczynając od XI-wiecznego świadectwa biskupa Maurusa. Z kolei pisze o życiu świętego, w tym o wieloletnim życiu pustelniczym w Tropiu nad Dunajcem, o jego śmierci, kanonizacji w 1083 roku, pośmiertnych cudach i kulcie relikwi św. Świerada.

Autorem kolejnego artykułu wartego polecenia jest Maciej Korkuć, który pisze o „Armii Czerwonej na Sądecczyźnie 1945-1946”, a więc o temacie tabu przez 45 lat PRL. Wkroczyła ona do Nowego Sącza 20 stycznia 1945 r. Radość z ucieczki Niemców połączona była z nieufnością wobec - jak wówczas mówiono - Sowietów, czy bolszewików. Początkowo życzliwy i przychylny stosunek do nich zaczął się szybko zmieniać. Kurier sądeckiego Inspektoratu AK do Londynu Gustaw Górecki pisał w maju 1945 r.: „Wkraczająca na tereny polskie armia bolszewików zachowywała się gorzej niż najgorsza banda Dżingis-chana lub horda tatarska. Rekwizycjom, grabieżom a przede wszystkim gwałtom nie było końca. Gwałcono nie tylko kobiety młode i stare ale również i dzieci. Bolszewicy dali przykład swej zwierzęco-barbarzyńskiej kultury wschodu. Ludzie pytali - kto nas oswobodzi od naszych oswobodzicieli?”.

NKWD przystąpiło do aresztowań na dużą skalę i wywózek w głąb Rosji, jak wynikało z meldunków, głównie członków Armii Krajowej oraz innego „wrogiego” elementu. Zarząd Miejski w sprawozdaniu za czerwiec do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie pisał, że „w czerwcu żołnierze sowieccy zastrzelili dwóch obywateli a napady rabunkowe są nie tylko na porządku dziennym ale przybierają zastraszające formy”.

Manifestacją wrogości nowosądeckiego społeczeństwa był we wrześniu pogrzeb kaprała WP zamordowanego przez czerwonoarmistów, gdy demonstrowało 2,5 tys. mieszkańców. Bojkotowano też kolejne uroczystości pod pomnikiem „wdzięczności”, a 2 stycznia 1946 r. „nie wdzięczni” sądeczanie pomnik ten wysadzili w powietrze.

O. Lucjusz Ryszard Wójtowicz w „Dziedzictwie duchowym i kulturowym świętej Kingi - księżnej i kla-



ryski ze Starego Sącza” przypomina historię jej życia oraz omawia ślady franciszkańskie w dziedzictwie pozostawionym przez świętą i w dziejach jej kultu, znaczenie społeczne i kulturalne starosądeckiej fundacji oraz postać św. Kingi w polskiej literaturze i sztuce.

O. Grzegorz Wiśniewski w artykule „Święty Kazimierz królewicz na Ziemi Sądeckiej” opowiada o wizytach przyszłego patrona Polski i Litwy na nowosądeckim zamku. Najdłuższy jego pobyt przypadł na lata 1469-1470, gdy wraz z braćmi Władysławem, Janem Olbrachtem, Zygmuntem i Aleksandrem pobierał nauki od Jana Długosza i Filipa Kallimacha Buonacorsi. Kroniki opisują pobożność 11-letniego wówczas królewicza, który codziennie uczestniczył w mszy św. w kościele norbertanów lub franciszkanów, przystępując zawsze do komunii św. oraz odwiedzał chorych w miejskim szpitalu św. Ducha, a ubogim rozdawał jałmużnę. Bywał także w klasztornej kościele klarysek w Starym Sączu, modląc się u grobu matki Kingi. W Nowym Sączu przebywał też w 1471 roku, żegnając się tu z ojcem Kazimierzem Jagiellończykiem przed nieudaną wyprawą po koronę węgierską. W następnym roku uczestniczył w od-

bywających się w Nowym Sączu rozmowach pokojowych Kazimierza Jagiellończyka z Węgrami i wreszcie w 1474 r. znowu przebywał na sądeckim zamku ze swymi braćmi. Zmarł w Grodnie w 1484 roku w wieku zaledwie 25 lat i pochowany został w katedrze wileńskiej. W 1602 r. papież Klemens VIII ogłosił Kazimierza świętym.

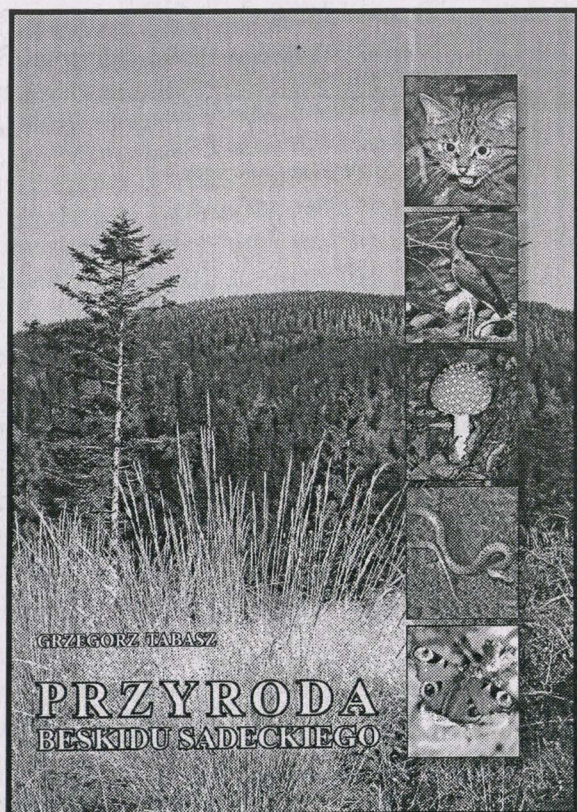
Pozostałe artykuły w „Almanachu” opisują życie innych osób, już czczonych, lub oczekujących na wpisanie na listę błogosławionych. Są to: „Agnieszka z Sącza - zmarła w opinii świętości klaryska, reprezentantka pierwszego pokolenia mniszek starosądeckich” Piotra Stefaniaka, „O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński - założyciel Zgromadzenia Księża Marianów” (urodzony w Podegrodziu k. Nowego Sącza) Wacława Makosia, „Błogosławiona matka Marcelina Darowska i jej dzieło” (założycielka klasztoru ss. Niepokalanek w Nowym Sączu) s. Stelli Jadwigi Pałuby oraz „Życie i dzieło błogosławionej Julii Rodzińskiej - dominikanki” (urodzonej w podsądeckiej Nawojowej) s. Terezji Wioletty Magiery.

Maciej Zaremba

Przyroda Beskidu Sądeckiego

Tą ciekawą i przystępnie napisaną książkę, polecamy nie tylko miłośnikom przyrody. Grzegorz Tabasz opisuje ją poprzez kolejne pory roku, a w dodatku ilustruje ponad setką zdjęć.

Równie pasjonujące było spotkanie z autorem, zorganizowane przez nasze Koło Przewodników.



Więcej o Sądeczynie

Oto wybrane pozycje z bibliografii Sądeczyny za 2006 r. opracowanej przez Martę Treit.

Sylwester Adamczyk *Sądecka Góra Tabor*

Agencja Wydawnicza WiT *Panoramy widokowe.*

Schematy szlaków turystycznych.

Beskid Sądecki.

Barbara Banaś *Nikifor 1895 – 1968*

Antoni Kroh *Łemkowszczyzna*

Eugeniusz Lebdowicz *Dawni Piwniczanie.*

Słownik biograficzny

Jerzy Leśniak *Piórko i peleryna.*

50 lat tradycji orkiestry

„Podhalańczyków”

Jerzy Leśniak, Sławomir Sikora *Z wieży ratuszowej*

Jerzy Leśniak *130 lat tradycji.*

Od Warsztatów do Newagu.

Od Louisa do Halnego

Leszek Migrała *Bazylika św. Małgorzaty w Nowym Sączu*

Leszek Migrała *Od Towarzystwa Turystycznego „Beskid” do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid” w Nowym Sączu 1906 – 2006*

Pascal *Beskid Sądecki i Niski*

Jarosław Pyrc *Krynica i jej dzieje. Sport, rozbudowa*

Krynicy, wizyty. Tom 1

Rewasz *Okolice Krynicy*

Mieczysław Smoleń *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza*

Danuta Sułkowska *Za klauzurą. Starosądecki klasztor*

klarysek od założenia do współczesności

Towarzystwo Miłośników Ziemi Muszyńskiej

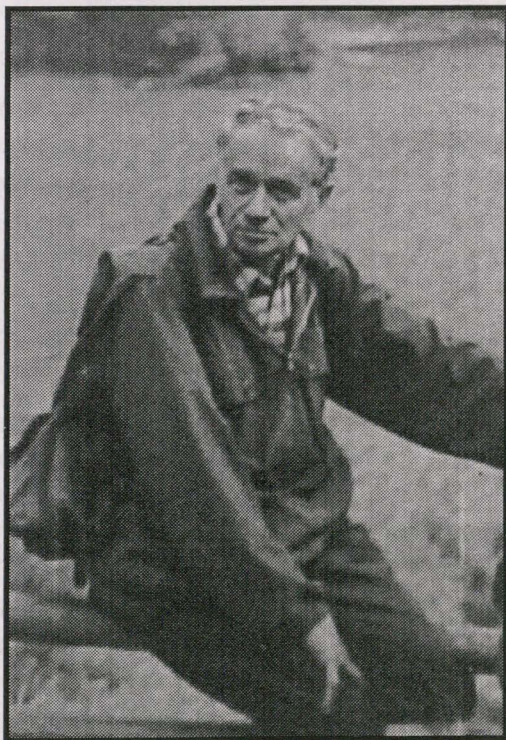
Almanach Muszyny 2006

Dwie pasje: turystyka i rzeźba

*„Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt,
osiemdziesiąt gdy jesteśmy mocni”*

Psalm 90

Mieczysław Bogaczyk, bo o nim będą moje wspomnienia, nie dostosował się do prawd głoszonych w psalmie. Dożył lat 92, a gdyby nie boleść której doznał po śmierci córki Barbary i wielkie załamanie duchowe, ze swoją kondycją śmiało mógł dożyć przynajmniej 100 lat. Jego sprawną sylwetkę, przemierzanie górskich szlaków jak przysłowiowa kozica, znali wszyscy ludzie chodzący po naszych Beskidach, Pieninach, Tatrach. Bo Tatry i po naszej stronie i stronie słowackiej lubił najbardziej.



Twierdził zawsze: „Rzeźbiarstwo to moje powołanie a góry są moją miłością”. Pytałam go z uśmiechem: a jazda na przedwojennym rowerze jest czym dla Ciebie? Odpowiadał: to przywiązanie do rzeczy pewnych, sprawdzonych.

Pamiętam jak poprosił mnie w latach 80-tych o kupno części do jego roweru bez której pojazd stał bezużyteczny. W Nowym Sączu kupno tej drobnostki okazało się niemożliwe. Schodziłam wszystkie sklepy w Popradzie, Keżmarku, Lewoczy i Bardiowie, aż udało mi się kupić ją w Koszycach. Kosztowało to przysłowiowy grosz a Mieczysław był tak ucieszony jakby dostał skarb... no i znowu jeździł ul. Kunegundy na rowerze.

Tak się spotykaliśmy. Ja idąc do pracy na drugi koniec miasta a on do swojej pracowni na ul. Długosza.

Mieczysław Bogaczyk był rodowitym sądeczaniem. Urodził się w 1911 r. jako syn Jana, gimnazjalnego profesora matematyki i fizyki oraz Stanisławy z domu Völker. Był bratem Janiny (po mężu Ochmańska), która pracowała przez 40 lat w nowosądeckim Urzędzie Skarbowym a jednocześnie była wspaniałym działaczem, najpierw w PTT a potem w PTTK.

Mieczysław był absolwentem II Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu a następnie w latach 1930-36 studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zawsze z dumą podkreślał, że arkana rzeźby opanowywał w pracowni Xsawerego Dunikowskiego. Pochodził z rodziny, w której przodkowie ujawniali talenty plastyczne. Jego ojciec miał zamiłowania krajoznawcze. Zaproszonym do jego pracowni przewodnikiem, pokazywał nie swoje prace, ale 8 albumików formatu zeszytowego z precyzyjnie wykonanymi rysunkami zabytków na ziemiach polskich, które w spuściźnie otrzymał od swojego ojca. Rzeczywiście, u ludzi kochających zabytki te albumiki mogły budzić zachwyt.

Swego czasu, potrzebne mi były wiadomości o Romualdzie Regule. Mieczysław stał się doskonałym źródłem wiadomości o nim, gdyż był jego nauczycielem rysunków w gimnazjum. W latach 1946-48 a potem w 1956-68 uczył rysunków także w I i II LO w Nowym Sączu. W latach 1928-31 współpracował z dwutygodnikiem „Lot” gdzie zamieszczał reprodukcje swoich drzeworytów. W 1936 r. został wybrany wiceprezesem grupy artystyczno - literackiej „Łom”.

Jako absolwent ASP, pierwszą poważną wystawę prac wraz z innymi twórcami miał w 1938 r. z okazji Zjazdu Górskiego. Miała ona miejsce w odbudowanej części nowosądeckiego zamku. Wystawił wtedy 6 różnych prac, m.in. projekty pomników Zyndrama z Maszkowic i Władysława Orkana.

Prawie cały 1939 r. przebywał na stypendium ministerialnym we Włoszech. Gdy wybuchła wojna, wrócił do kraju. Całą okupację przebywał poza Nowym Sączem. Opowiadał nam o tym dokładnie: „przed wrześniem działała w Nowym Sączu tajna organizacja niemiecka, która miała siedzibę w szkole ewangelickiej. Polskie władze wojskowe z chwilą wybuchu wojny aresztowały kilkunastu Niemców z tej organizacji i w czasie wycofywania się, rozstrzelano ich poza Nowym Sączem jako szpiegów. Hitlerowcy po zajęciu Nowego Sącza urządzili manifestacyjny pogrzeb, a w odwecie wysłali do obozów zagłady czterystu młodych sądeczan. Ja też byłem na liście, ale niemal cudem uciekłem i potem z fałszywymi dokumentami pracowałem

jako robotnik rolny u Jana Aszklera w Rogach pod Krośnem, w rodzinnej wsi mego ojca”.

Lata okupacji wspominał, opowiadając o swojej współpracy z partyzanckim plutonem AK podporucznika Kochana. Zaraz po zakończeniu II wojny światowej zapisał się do odrodzonego ZPAP w Krośnie i brał udział w drugiej w swoim życiu wystawie.

W 1946 r. powrócił do Nowego Sącza. W przydrożnej kapliczce rodzinnej, postawionej przez dziadków żony w Cyganowicach pod Starym Sączem, wziął ślub z Wandą z domu Kocz. Mieli troje dzieci: Marka, Danutę, Barbarę. Właśnie Barbara, artysta plastyk z wykształceniem pedagogicznym była kontynuatorką jego powołania życiowego.

Wstąpił do sądeckiego oddziału ZPAP i do 1983 r. pełnił w związku zaszczytne funkcje sekretarza, przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i członka zarządu. Od 1949 r. do 1956 r. został mianowany przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych komisarzem wystaw plastycznych. Organizował szereg ekspozycji tak w Nowym Sączu jak i w regionie. Pomagał w urządzaniu pierwszej wystawy Współczesnej Sztuki Ludowej – jej głównym inicjatorem był krakowski etnograf prof. Roman Reinfuss. Mieszkańcy miasta, zwiedzający tą wystawę, po raz pierwszy mogli wówczas zobaczyć prace Nikifora. Wraz z Marią Ritter, Janem Dzieślewskim i Stanisławem Szafranem tworzył przy sądeckim ZPAP „Grupę Czterech”. Organizowali w latach 1962-71 słynne do dzisiaj wśród sądeckich artystów wystawy. Wciąż rzeźbił. W swych pracach, co zawsze podkreślali krytycy, starał się być wierny klasycznemu formatowi. Gdy w 1956 r. zgłosił na konkurs swój projekt pomnika Adama Mickiewicza który miał być postawiony przy wejściu na sądeckie planty, my licealiści oglądając wszystkie projekty na zorganizowanej wystawie, byliśmy głęboko przekonani, że tylko projekt Mieczysława jest tego godny. Wygrał jednak jego kolega Jerzy Bandura. Mieczysław brał udział w tworzeniu późniejszego pomnika – wykuł głowę poety w granicie i boczne rzeźby na cokole. I tylko to cieszy oczy sądeczan, gdyż reszta jako całość, zmusza do przypominania postaci Stasia Haliniaka, legendarnej postaci miasta, niosącej na plecach butelki do punktu skupu.



Od 1966 r. przez 10 lat pracował jako teoretyk sztuki i etnograf w nowosądeckim muzeum. Zajmował się głównie sztuką ludową, ale urzekły go również średniowieczne, gotyckie rzeźby. Był jedynym chyba w Polsce specjalistą poświęcającym się kopiowaniu sztuki gotyckiej. Dziełem jego życia są słynne kopie Madonn: Sądeckiej, z Przyszowej, ze Sromowiec Niżnych, Ptaszkowej, Kruźlowej, Robczyc czy najbardziej znana mieszkańcom naszego miasta, słynna kopia Piety z Biecza, która znajduje się w kaplicy Najświętszego Sakramentu w nowosądeckiej bazylice. Krytycy twierdzili, że pod jego palcami Madonny na nowo odżywały.

Oprócz kopii Madonn wykonał także wizerunki świętych. Wymienię kilka: św. Jana Nepomucena w Zawadzie, św. Andrzeja w Szaflarach, dwie figury św. Świerada w Tropiu.

Z wielkim wzruszeniem, osobiście patrzę na postać św. Józefa w bocznej kaplicy kościoła pw. św. Kazimierza w Nowym Sączu.

Nie umiałabym zliczyć ilości jego rzeźb przedstawiających w różnych ujęciach artystycznych Chrystusa Ukrzyżowanego. Są one nie tylko w naszym mieście czy okolicy, ale i daleko w Polsce a także za granicą, w przydrożnych kaplicach, na cmentarzach, u osób prywatnych. Podobnie jest z innymi rzeźbami wykonywanymi na zamówienie w kraju i zagranicą. Był tytanem pracy rzeźbiarskiej a przy tym człowiekiem spokojnym, cichym, kochającym bliźniego.

Jak już wspominałam na wstępie, największą jego miłością były góry. Zdobył odznakę przewodnika beskidzkiego I klasy oraz przewodnika tatrzańskiego. Był założycielem Sądeckiego Koła Przewodników. W latach 50-tych i 60-tych prowadził z wielkim oddaniem szkolenia kandydatów na przewodników. Wspólnie m.in. ze Stanisławem Pudło, założył sądecką podgrupę krynickiego GOPR. Kierował nią przez 20 lat. W latach 90-tych wycofał się z czynnego udziału w akcjach ratowniczych i z pełnienia dyżurów. Gdy w 2002 r. zjawił się na uroczystości 50-lecia Krynickiego GOPR-u, był głęboko wzruszony, gdy jego wejście wszyscy powitali na stojąco.

Przez cały czas swej pracy turystycznej, zachęcał młodzież do wędrowania góorskimi szlakami. Umiał te góry pokazać jak nikt inny, marzył aby każdy wędrujący po nich pokochał je do końca swoich dni, tak jak on to robił. Myślę po latach, że udało mu się to w stu procentach. On sam twierdził i przekazywał wszystkim ludziom gór: „przyroda, podobnie jak sztuka, zmusza nas do sprawdzania naszych możliwości”. Czuł się dzięki temu wiecznie młody, radosny, uśmiechnięty. Takim Go wszyscy pamiętamy.

Za swą turystyczną działalność otrzymał mnóstwo wyróżnień i odznaczeń.



Wymienię tylko:

Jubileuszową odznakę PZN (jeździł do ostatnich dni wycieczki na nartach), Złotą Odznakę PTTK, Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz Turystyki”, Złotą Plakiet-

kę Światowida, Złotą Odznakę GOPR oraz w 1992 r. Honorową Odznakę za Zasługi dla Ratownictwa Górskiego.

Miał też inne odznaczenia regionalne i państwowe:

Złota Tarcza Herbowa Miasta Nowego Sącza, Złota Odznaka za zasługi dla Województwa Nowosądeckiego, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i wiele innych, nie licząc setek dyplomów. Nie lubił o tym mówić. Wolał ciszę swojej pracowni, wolał pracować a po pracy wędrować z ludźmi w ukochane góry. W 2004 r. miałam z ramienia nowosądeckiego muzeum i TPSP prowadzić z nimi spotkanie z cyklu: „Sądeckie znane rody”. Los chciał inaczej. Dobrze, że w 1998 r. dzięki żmudnym staraniom Teresy Maszczak z nowosądeckiego muzeum, udało się wspaniałą indywidualną wystawę jego prac, podsumować 60 lat jego dorobku artystycznego. To była pierwsza i ostatnia indywidualna wystawa. Stała się wielkim wydarzeniem sądeckiego świata sztuki i spotkaniem wielu jego przyjaciół. Gdy odszedł, przeczytałam wypowiedź Andrzeja Szarka: „Gdy umierają artyści – ubożeje miasto ale nie wszyscy sobie zdają z tego sprawę”.

Anna Totoń

Zakopane, Zakopane... (III)

Poszukiwacze skarbów

Góry złe, tajemnicze, niedostępne - siedliska szatańskich demonów, smoków i drapieżnych zwierząt! Tak je sobie w średniowieczu wyobrażano. Ba, lecz góry to także skarbcze bogów, pełne drogocennych kruszców, rubinów i diamentów: Święcie w owe skarby wierzono. Gdzież bowiem Stwórca znalazłby lepsze skrytki dla swych bogactw - rozumowano - jeżeli nie w wysokogórskich fortecach?

Tatry stały się terenem penetracji błędnych poszukiwaczy skarbów już w XV wieku. W tym samym czasie pojawili się tam także hawiarze, czyli górnicy, którzy z królewskiego zalecenia szukali kruszców, a znalezione wydobywali. Co do poszukiwaczy skarbów, to o nich samych nikte zachowały się wiadomości. Pozostawili po sobie jedynie tajemnicze, wykute w skałach lub na głazach znaki, które zapewne spełniały rolę drogowskazów do bogactw i ostrzeżeń przed niebezpieczeństwami. I coś jeszcze bezcennego, a mianowicie „literaturę fachową”, w postaci tzw. spisków. Były to zapiski o charakterze przewodnikowo-instruktażowym. Dla historyków są one bezcennym źródłem pierwocin rozpoznawania Tatr. Dla poszukiwaczy spełniały rolę „przewodników do skarbów”. Pisane były w języku polskim, słowackim, niemieckim - starannie przechowywane i przekazywane z pokolenia na

pokolenie. Dla współczesnych stanowią ciekawe świadectwo subkultury związanej z górami, stworzonej przez ludzi ogarniętych pasją i nadzieją zdobycia fortuny.

W spiskach dotyczących Tatr odnajdujemy znaczną ilość nazw dolin i szczytów, co dla badaczy nazewnictwa i topografii ma niebagatelne znaczenie. Nie można też fragmentom spisków odmówić walorów literackich i w tym znaczeniu trzeba uznać je za pierwsze opisy tej części Karpat.

Opis najstarszego spisku znajduje się w kronice Jana Długosza. Jest to testament szlachcica Wydźgi z Czorsztyna z połowy XIII wieku, w którym tenże wspomina o złocie w Pieninach i w okolicach Nowego Sącza. Pełniejsza wersja, zachowana w odpisie z 1630 roku ma fragmenty dotyczące Tatr, w których Wydźga miał poszukiwać i znajdować kruszce. Brak w tekście fantastycznych opisów, zaklęć i magii, która miała otwierać drogę do bogactw, jak to się działo w późniejszych spiskach np. w spisku Michała Hrosieńskiego z połowy XVII wieku pt. *Opisanie ciekawe gór Tatrów — na cały świat słynących wszelkimi klejnotami i bogactwami ozdobionych i nieliczonymi minerałami napełnionych*. Zdaniem historyków spis ten stanowi zgrabną kompilację kilku innych tego rodzaju rękopisów.

Hrosieński opisuje wyprawę po złote runo na północne stoki Lodowego Szczytu, która wyruszyła z Jurkowa i wiodła na Łysą Polanę, do górnych pięter Doliny Jaworowej. Obok rzeczy praktycznych - „magnes to jest kompas, śpilki dwie lub trzy stalowe dobrze hartowane (...), perspektywa nad inne rzeczy najpotrzebniejsza by ci była” - autor zaleca zabrać ze sobą: gromnicę, święconą palmę, kadzidło, wodę święconą, nóż, który nigdy nie krajał chleba, dzwonek loretański (stosowany przez górali do odpędzania gradów i burz jeszcze w XIX w.) oraz szpagat „nasmarowany węzowym sadłem, zmieszany ze szczupakową żółcią, bo od tych dwu tłustości duchowie ziemi uciekają”.

Najwięcej bogactw miało się znajdować w „dziurach”, czyli w grotach. Zapewne Hrosieński oglądał w świetle łuczywa jakąś krasową jaskinię pełną stalaktytów i stalagmitów, gdyż z lubością opisuje jej bajkowy świat:

„Postępuj dalej, znajdziesz od wschodu słońca na lewej stronie ścianę z samym najprzedniejszym cynabrem, na trzecią część szczerem złotem przerastanym (...). Po prawej stronie w tej ścianie jest w niebieskim kolorze błękitna ściana, pomiędzy nią są przerastałe promienie srebra, które się nie kruszą. W samym kącie tej dziury jest promień żółty jak złoto. Ten jest droższy dwa razy jak złoto, ten promień ma swoje imię: Speculum aureum. To sobie weźmy, co ci się zda, z bojaźnią bożą nie z łakomstwem”.

Hrosieński kusi, aby zajrzeć i do następnych jaskiń. Ukoronowaniem świata baśni ma być grotą czwartą:

„Obaczysz tam monstra, jak osoby ludzkie, ze samych szczerych drogich kamieni wyrosłe i formowane. (...) Przy- patrz się pilnie w ten kącik, gdzie jest słup na trzy granie wyrośnięty, ale się nic nie lęka. Obaczysz tam na łańcuchu złotym uwięzionego starca, a to jest stróż tego miejsca strzegący.

Będziesz tam miał wszelkiego rodzaju kamieni drogich, diamentów, rubinów, kanaków, szmaragdów, szafirów i innych tak wiele (...). Tu sobie możesz wziąć częśćkę”.

Ślady pobytów poszukiwaczy skarbów odkryto w niejednej jaskini tatrzańskiej, jak chociażby w dużej jaskini Pisanej, przez którą płynie woda, czy też w znanej od dawna góralskim poszukiwaczom skarbów i od nich nazwanej Jaskini Poszukiwaczy Skarbów. Obie te grotę znajdują się w Dolinie Kościeliskiej.

W 1881 roku speleolodzy odkryli wspaniałą krasową Jaskinię Bielską. Jakież było zdziwienie odkrywców, gdy w głębi natrafili na wykonany węglem napis z datami 1718 i 1731. Zatem jaskinia ta od dawna była znana poszukiwaczom skarbów!

Wieści o bogactwach tatrzańskich, wielokrotnie fantazją, rozchodziły się po świecie za sprawą średniowiecznych gwarków. Rzeczywiście, zdarzało się, że w Tatrach znajdowali oni złoto i srebro, niekiedy niewielki szczeroty samorodek. Niewiele tego było. Tatry są ubogie nawet w rudę żelaza, a cóż mówić o cennych kruszczach.

Wśród poszukiwaczy skarbów - obok fantastów z dolin i różnych obieżyświatów - trafiali się również górale. Zapuszczali się oni w Tatry samotnie, pilnie patrzyli, czy aby nie są śledzeni, a w odpowiedniej chwili znikali gdzieś tam w znanej sobie tylko „dziurze” na całe godziny, nim znów ich się ujrzeć dało schodzących ku dolinie. Bez skarbu wprawdzie, lecz z oczyma napełnionymi blaskiem wiedzy tajemnej, która przecież kiedyś miała w końcu doprowadzić do ogromnych bogactw i ziścić odwieczne marzenie człowieka o skarbach ukrytych w ziemi.

Stefan Maciejewski

Fragment książki „Zakopane, Zakopane...”

Przy ognisku...

Jak długo...

*Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczyśta miłość tkwi.*

*ref. Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.*

*Jak długo na Wawelu
Brzmi zygmuntoński dzwon,
Jak długo z gór karpackich
Rozbrzmiewa polski ton*

ref. Stać będzie...

*Jak długo Wista wody
Na Bałtyk będzie stać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą stać.*

Stać będzie...

*Jak długo nasza wiara
Rozgrzewa polską krew,
Tak długo Polska cała,
Bo Polak to jak lew.*

Stać będzie...

*O, wznieś się Orle Biały
O, Boże spraw ten cud:
Zwycięstwo polskiej stawy
Ogląda polski lud!*

Stać będzie...

Nasze wycieczki

Pierwsze półrocze 2007

1. 31.12-01.01	– Jaworzyna	19. 01.04	– Pieniny
2. 07.01	– Trzy Korony	20. 06.04	– Mogielica
3. 07.01	– Szcząb (SUTW)	21. 15.04	– Turbacz
4. 14.01	– Łabowska Hala	22. 22.04	– Grześ
5. 19-21.01	– Bieszczady	23. 22.04	– Pieniny
6. 28.01	– Radziejowa	24. 01.05	– Przehyba
7. 04.02	– Trzy Korony	25. 03.05	– Kuminowiecka Góra (SUTW)
8. 11.02	– Białowodzka Góra	26. 06.05	– Połonina Wetlińska
9. 18.02	– Chopok	27. 13.05	– Słowacki Raj
10. 25.02	– Sałas	28. 13.05	– Cyrla (SUTW)
11. 03-04.03	– Jasna Góra	29. 20.05	– Branisko
12. 04.03	– Dolina Kiełmarska	30. 26-27.05	– Góry Szczańskie
13. 11.03	– Rosochatka	31. 02.06	– Skamieniałe Miasto
14. 11.03	– Białowodzka Góra (SUTW)	32. 05-10.06	– Karpaty Rumuńskie
15. 18.03	– Chełm	33. 10.06	– Czergow
16. 22-25.03	– Czeskie Karkonosze	34. 17.06	– Wielka Fatra
17. 25.03	– Pogórze	35. 17.06	– Majdan (SUTW)
18. 01.04	– Lipnica Murowana (SUTW)	36. 23-24.06	– Babia Góra

Wycieczki Koła Przewodników dla SUTW - rok akademicki 2006/2007

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Koło Przewodników Beskidzkich i Terenowych w ramach współpracy z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku, społecznie, w roku akademickim 2006/2007, w drugim semestrze zorganizowało dla słuchaczy i sympatyków 7 wycieczek, w tym 6 górskich pieszych i 1 wycieczkę autokarową.

Tradycyjnie także w tym roku akademickim wędrowaliśmy Nowosądeckimi Szlakami Spacerowymi PTT. Szlaki te składające się z 5 odcinków o łącznej długości 52,5 km otaczają kotlinę miasta Nowego Sącza, przebiegają łagodnymi wzniesieniami Beskidu Wyspowego, Pogórza Rożnowsko-Ciężkowickiego, Beskidu Niskiego i Beskidu Sądeckiego. Szlaki te umożliwiają turystom oraz mieszkańcom Nowego Sącza odbywanie górskich wycieczek. Najwyższymi górami wszystkich odcinków są: Białowodzka Góra (583m.n.p.m.), szlak nr 1 „Zachodni”, znaki czerwone, Dąbrowska Góra (583m.n.p.m.) szlak nr 3 „Wschodni”, znaki zielone, z wspaniałymi widokami na Jezioro Rożnowskie, a najwyższą górą w granicach Miasta Nowego Sącza jest Majdan (499m.n.p.m.), szlak nr 4 i 5.

Wycieczki Nowosądeckimi Szlakami Spacerowymi.

7 stycznia 2007 r. (Szlak nr 1 „Zachodni” cz. 1 znaki czerwone i nr 2 „Chełmiec - Szcząb” znaki zielone) - Trzetrzewina - Szcząb - Chełmiec.

Mimo zimy kalendarzowej 18 - osobowa grupa wędrowała w warunkach jesiennych, bo w czasie padającego deszczu wycieczkę zakończyło ognisko w wiacie nad Chełmcem, gdzie powitano studencki nowy 2007 rok. Przewodnicy: Maciej Zaremba i Wiesław Wczesny

11 marca 2007 r. (Szlak nr 1 „Zachodni” cz. 2 znaki czerwone oraz częściowo szlakami PTTK żółtym i zielonym) - Marcinkowice - Łazy Marcinkowickie - Białowodzka Góra - Zamczysko - Tęgorbze

W wiosennej słonecznej pogodzie 27 osób podziwiał wspaniałe widoki okolicznych gór: Beskidu Sądeckiego, Beskidu Wyspowego, Beskidu Niskiego, Pogórza Rożnowsko-Ciężkowickiego oraz Tatr całych w bieli. Na górze Zamczysko, gdzie znajduje się skalny rezerwat ścisły, zaszczyciła wycieczkę swoją obecnością Pani Mariola, sekretarka SUTW z mężem i liczącą aż 8 miesięcy córeczką Olą. Na trasie zapalono ognisko. Przewodnicy: Maciej Zaremba i Wiesław Wczesny.

3 maja 2007 (Szlak nr 3 „Wschodni” cz. 1 znaki zielone) – Dąbrowa szpital - Dąbrowska Góra Kuminowiecka Góra - Librantowa.

W tradycyjnej już 3 wycieczce wiosennej „3-cio majowej” na Dąbrowską Górę, przy cudownej pogodzie wzięło udział 7 osób. Przy kaplicy upamiętniającej pobyt Ojca Świętego Jana Pawła II na Ziemi Sądeckiej 16 czerwca 1999r. uczestnicy wycieczki modlili się, śpiewając „Barkę”. Na zakończenie wycieczki pod Górą Kuminowiecką zapłonęło ognisko. Na całej trasie, w oddali, całe w śniegu towarzyszyły nam Tatry. Przewodnik: Wiesław Wczesny

17 czerwca 2007 r. (Szlak nr 5 „Dąbrówka Polska - Majdan” - Dąbrówka Polska - Poręba Mała - Majdan.

Kolejna tradycyjna już 3 wycieczka na zakończenie roku akademickiego SUTW 2006/2007, w której przy upalnej pogodzie wzięło udział 36 osób (30 Pań i 6 Panów). W Dąbrówce Polskiej zwiedzono zabytkowy drewniany (modrzewiowy) kościółek św. Rocha, uczestnicy wycieczki zaznajomili się z historią tego pięknego zabytku znajdującego się na Szlaku Turystycznym Architektury Drewnianej woj. Małopolskiego, a na miejscowym cmentarzu odwiedziliśmy grób Stanisława Smagi - przewodnika i alpinisty, który zginął w Andach w 1998 r. Na trasie, na terenie byłej strzelnicy wojskowej, zapalono ognisko, przy którym pieczono i smażyło na blasze

pyszne kielbaski i „krupnioki”. Celem wycieczki była najwyższa góra znajdująca się w granicach administracyjnych Miasta Nowego Sącza - Majdan (499 m.n.p.m.), skąd podziwialiśmy panoramę pasm górskich: Beskid Wyspowy, Pogórze Rożnowsko-Cięzkowickie, Beskid Niski, Beskid Sądecki - pasma Jaworzyny Krynickiej i Radziejowej, tym razem Tatr nie udało się zobaczyć. Przewodnik: Wiesław Wczesny.

Studenci i SUTW uczestniczyli także w trudniejszych wycieczkach górskich w Pieniny i Beskid Sądecki.

4 lutego 2007 r. Pieniny Polskie i Słowackie Szczawnica - Leśnica - Droga Pienińska - Czerwony Klasztor - most wiszący nad Dunajcem - Sromowce Niżne - Wąwóz Sobczański - Przełęcz Szopka (Chwała Bogu) - Krościenko. Wycieczka w warunkach zimowych.

Była to ogólna wycieczka zorganizowana przez koło przewodników PTT, w której uczestniczyło 50 osób, w tym 6 słuchaczy z SUTW. Część uczestników wycieczki zdobyła Trzy Korony (982m.n.p.m.) -najwyższy szczyt Pienin Właściwych, a część zwiedzała Leśnice na Słowacji. Przewodnicy: Marek Wojśław, Maciej Zaremba, Wiesław Wczesny.

13 maja 2007 r. Beskid Sądecki - Pasma Jaworzyny Krynickiej - Rytyr Życzynów - osiedla Podmakowica - Makowica - Cyrli - Rytyr zamek - Rytyr.

Przy pięknej pogodzie 25 osób wzięło udział w wycieczce (w Życzanowie do sądeckiej grupy dołączyło 5 osób, uczestników spotkania słuchaczy SUTW w Rytrze w dniach od 11 -13 maja) z ambitnym wejściem na Makowicę (948m.n.p.m.), najwyższą górę nad Rytryem. Uczestnicy wycieczki zmuszeni byli posprzątać miejsce przeznaczone na ognisko pod szczytem Makowicy, zaśmieczone przez pseudoturystów, gdzie zapalono ognisko. Następnie szlakiem czerwonym Głównym Beskidzkim dotarliśmy do schroniska na Cyrli. Po dłuższym odpoczynku przeznaczonym na degustację potraw i napojów serwowanych przez gospodarzy schroniska i opalenie się, dotarliśmy drogą gospodarczą, trawersując Makowicę do ruin zamku rycerskiego, które zwiedziliśmy. Wycieczkę zakończyliśmy w Rytrze. Przewodnicy: Maciej Zaremba i Wiesław Wczesny.

Zorganizowano także wycieczkę autokarową dla słuchaczy i sympatyków SUTW.

1 kwietnia 2007r. Niedziela Palmowa - Nowy Sącz - Lipnica Murowana - Dębno - Porąbka Uszewska.

1 kwietnia 2007 roku w Niedzielę Palmową Koło Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu zorganizowało tradycyjną wycieczkę autokarową do Lipnicy Murowanej na Konkurs Palm Wielkanocnych.

Pogoda w tym dniu była wspaniała, było słonecznie i ciepło. W autokarze Pana Marka Jeża nie było wolnych miejsc, gdyż w wycieczce wzięło udział 55 uczestników. Trasa podróży była następująca: wyjazd z Nowego Sącza o godz. 7.30, przejazd przez Limanową, Żegocinę do Lipnicy Murowanej (historycznego miasteczka na Pogórzu Wielickim, leżącego w granicach Wiślicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego). Głównym celem przyjazdu do tego miejsca był 49 Konkurs Palm Wielkanocnych. Z tej okazji na lipnickim rynku i przyległych ulicach zorganizowano wielki kiermasz

sztuki ludowej połączony z degustacją wspaniałych wędlin i potraw regionalnych. Wielu uczestników wyjazdu wzięło udział w poświęceniu przywiezionych lub zakupionych na miejscu palm wielkanocnych. Miało to miejsce pod pomnikiem bł. Szymona, na lipnickim rynku. W konkursie na najpiękniejszą i największą palmę zwyciężył okaz wykonany przez mieszkańca Lipnicy, mierzący ponad 30 metrów.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili także zabytki Lipnicy Murowanej, między innymi najstarszy, drewniany gotycki kościółek św. Leonarda, zbudowany w latach 1500-1502. W Lipnicy Murowanej trwały przygotowania prowadzone przez ks. Zbigniewa Krasa do uroczystości kanonizacji bł. Szymona z Lipnicy, która odbyła się 3 czerwca w Rzymie.

Z Lipnicy Murowanej udaliśmy się do Dębna, gdzie zwiedziliśmy dwie późnogotyckie budowle. Zamek, który jest jedyną dobrze zachowaną, średniowieczną budowlą tego rodzaju w południowej Polsce, został zbudowany w latach 1470-1480 na planie czworoboku z basztami, wykuszami oraz dziedzińcem. Mieści się tam muzeum wnętrz, reprezentujące różne style - jest tu kaplica gotycka, renesansowa sala rycerska, są także sale barokowe i rokokowe. Zamek otoczony jest parkiem z wieloma drzewami, stanowiącymi pomniki przyrody. Kościół pw. św. Małgorzaty został zbudowany z piaskowca w latach 1470-1504. Posiada drewnianą wieżę z XVIII w. Ta świątynia została ufundowana przez budowniczego zamku Jakuba Odrowąża Dębińskiego. Historię kościoła i ciekawostki z nim związane barwnie przedstawił nam ks. Rezydent Misjonarz Stanisław Pawłowski.

W drodze powrotnej na życzenie uczestników wycieczki zatrzymaliśmy się w Porąbce Uszewskiej, którą zwiedzaliśmy również w ubiegłym roku. Tutaj od 1904 roku istnieje zbudowana Grota Matki Boskiej z Lourdes, która obecnie stanowi Sanktuarium. Po krótkim odpoczynku i posileniu się w miejscowej kawiarni udaliśmy się do Nowego Sącza. Na miejscu byliśmy o godzinie 17.15.

Reasumując, wycieczka była bardzo udana, a wielu uczestników mogło po raz pierwszy zwiedzić wspaniałe zabytki i piękne tereny leżące tak blisko Nowego Sącza. Każdy otrzymał opracowany Biuletyn wycieczkowy PTT w Nowym Sączu.

Ogółem w 7 wycieczkach zorganizowanych w drugim semestrze roku akademickiego SUTW 2006/2007 wzięło udział 167 uczestników. Największą frekwencją wykazały się wśród słuchaczy SUTW Pani Jadwiga Śliwa - Joniec (udział w 4 wycieczkach), a wśród sympatyków Pani Wanda Wczesny (udział w 6 wycieczkach).

Tak jak w poprzednich latach, wycieczki organizowane przez koło przewodników PTT były bardzo atrakcyjną formą wypoczynku, o czym świadczy frekwencja. Uczestnicy mogli jeszcze lepiej poznać góry, przyrodę i zabytki naszego regionu, a każda wycieczka była miłym spotkaniem koleżeńskim. W imieniu Koła Przewodników PTT serdecznie dziękujemy uczestnikom wycieczek. Przewodnicy: Maciej Zaremba i piszący te słowa Wiesław Wczesny.

Wiesław Wczesny

Przedruk: Biuletyn SUTW, Nowy Sącz wrzesień 2007

Z wycieczek Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku



Chetmiec
07.01.2007



Białowodzka Góra
11.03.2007



Cyrla Schronisko
13.05.2007

Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta w Nowym Sączu

SIEDZIBA ODDZIAŁU: 33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 32 (Biuro Podróży LaVista) tel. 018 444 44 45
www.pttns.pl

Beskid - Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu.

Redaguje zespół

Nakład: 600 egz.

Nr ISSN: 1426-6776.

Druk: Poligrafia Małopolska, ul. Traugutta 3, 33-300 Nowy Sącz, tel. (018) 547 40 50, www.poligrafia.malopolska.pl



W Słowackim Raju